Nie należy likwidować NFZ, ale trzeba inaczej zarządzać składkami – przekonywał prof. Krzysztof Krajewski-Siuda podczas debaty PiS nt. zdrowia. Eksperci mówili o konieczności zniesienia limitów na świadczenia medyczne i potrzebie odrębnego finansowania szpitali klinicznych.

Prof. Krzysztof Krajewski-Siuda, ekspert Instytutu Sobieskiego, przekonywał, że nie należy likwidować Narodowego Funduszu Zdrowia, ale trzeba znacznie ograniczyć jego funkcjonowanie. Jego zdaniem należy podzielić składkę zdrowotną na dwa filary.
Z jednego byłyby finansowane m.in. podstawowa opieka zdrowotna, leczenie specjalistyczne ambulatoryjne, leczenie szpitalne na podstawowym poziomie. – Tam, gdzie w obszarze świadczeniodawców mamy do czynienia z konkurencją, tam można sobie wyobrazić wizje konkurujących ze sobą funduszy, (…) danie ubezpieczonemu możliwości wyboru ubezpieczyciela – mówił.
Zaznaczył, że ten model nie w każdym obszarze się sprawdza i tam, gdzie nie istnieje konkurencja po stronie świadczeniodawców, np. w przypadku szpitali uniwersyteckich, składki powinny być zarządzane przez drugi filar nadzorowany przez NFZ.
Prof. Jerzy Jurkiewicz, neurochirurg, przekonywał, że szpitale uniwersyteckie, wysokospecjalistyczne muszą być finansowane w odrębny sposób.
– Inaczej stracimy bezpieczeństwo zdrowotne Polaków – przestrzegał. Podkreślił, że obecnie te najlepiej wyposażone placówki, prowadzące najbardziej skomplikowane leczenie są w tragicznej sytuacji finansowej.
Prezes Polskiej Koalicji Organizacji Pacjentów Onkologicznych Jacek Gugulski zwrócił uwagę, że finansowanie powinno być tak zorganizowane, by pacjent nie musiał przemierzać setek kilometrów, aby uzyskać leczenie.
– System finansowania ochrony zdrowia potrzebuje zdecentralizowania; pieniądze powinny trafiać do wojewodów, którzy w ramach budżetów zadaniowych realizowaliby to, co jest związane z kontraktowaniem świadczeń – uważa poseł PiS, były wiceminister zdrowia Bolesław Piecha.
Piecha ocenił, że obecnie funkcjonujący system scentralizowany jest „głęboko niewydolny” i nie gwarantuje konstytucyjnego prawa do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

[mc4wp_form id=”84″]

– Obecnie nikt, ani rząd, ani parlament, ani ministerstwo zdrowia nie kontrolują przepływu środków finansowych, a robi to skostniała urzędnicza instytucja, czyli Narodowy Fundusz Zdrowia – stwierdził. Dodał, że komisje sejmowe opiniują plan

finansowy, jednak prezes NFZ może taki plan zmienić.
Dodał, że środki przeznaczane na system ochrony zdrowia, czyli 4,2 proc. PKB nie mogą spowodować poprawy w systemie opieki zdrowotnej.
Zwiększenie roli lekarzy rodzinnych powinno być priorytetem zmian w systemie ochrony zdrowia – uważa Porozumienie Zielonogórskie. Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz postuluje zaś budowę nowoczesnego systemu opartego o transparentność i sprawiedliwość społeczną.
Joanna Zabielska-Cieciuch z Porozumienia Zielonogórskiego przekonywała podczas poniedziałkowej debaty zdrowotnej, że system ochrony zdrowia powinien być oparty na funkcjonowaniu opieki rodzinnej, co z kolei pozwoli „ograniczyć liczbę kosztownych pacjentów w szpitalach". Podkreśliła, że żadnego systemu nie stać na finansowanie tylko medycyny naprawczej w szpitalach, a taki model promowany jest obecnie w Polsce.
– Jesteśmy lekarzami, którzy najczęściej stykają się z pacjentami, udzielamy 130 milionów konsultacji rocznie. Zaledwie 33 proc. lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej to lekarze rodzinni, (…) nie możemy w pełni pokazać, co medycyna rodzinna może zaoferować pacjentom, bo warunki kontraktowania z NFZ pozwalają na wykorzystanie 40 proc. umiejętności i wiedzy uzyskanych podczas szkolenia – mówiła.
Z kolei prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz ocenił, że system ochrony zdrowia w Polsce jest permanentnie reformowany, jednak konieczna jest jasna wizja zmian i budowa nowoczesnego systemu opartego na transparentności, równości i sprawiedliwości społecznej. Jako jedną z wad obecnego systemu wymienił nadmierną biurokratyzację.
W jego ocenie państwo powinno zadbać o najbiedniejszych i najsłabszych. Zaproponował bezpłatne leki dla najmłodszych np. do 7 roku życia oraz dla najstarszych, np. po 70. lub 80. roku życia.
– Nie można oszczędzać kosztem zdrowia obywateli, ale można efektywniej gospodarować dostępnymi środkami – ocenił.
Natomiast przewodniczący Stowarzyszenia Pacjentów Primum Non Nocere Adam Sandauer ocenił, że obecnie w wyniku braku kontroli nad NFZ „co roku każdej jesieni kończą się pieniądze na świadczenia medyczne, a zostają tylko w najgorszych szpitalach".
– To głębokie naruszenie konstytucji, bo prawo do leczenia jest równe niezależnie czy choruje się na początku czy pod koniec roku. Budżetowy system ochrony zdrowia to podstawa – zaznaczył.
– Problem ochrony zdrowia to nie ilość pieniędzy, ale sposób ich dystrybucji – uważa były minister zdrowia w rządzie Jerzego Buzka Grzegorz Opala. Chirurg prof.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Krzysztof Bielecki jest za likwidacją NFZ i przeznaczeniem większej ilości środków na walkę m.in. z chorobami krążenia oraz nowotworami.
Jak przypomniał Opala, gdy kilkanaście lat temu zaczynały działać kasy chorych, dysponowały one 23 miliardami zł środków. Dziś NFZ dysponuje 64 mld zł, a problemy są te same.
– Więc to nie problem pieniędzy, tylko organizacji systemu ich dystrybucji – stwierdził. Według Bieleckiego, chirurga z 50-letnim stażem, „w służbie zdrowia nie może być demokracji i wolnego rynku".
– Powinna być demokracja w stylu watykańskim, kontrolowana przez papieża, którym jest chirurg na sali operacyjnej – mówił, wzbudzając oklaski zebranych. Opowiedział się za likwidacją NFZ, bo – jak podkreślił – nie może być zgody na sytuację, w której „w służbie zdrowia najważniejsze są dwa słowa: oszczędzanie i zysk, a nikt nie mówi o jakości leczenia".
Problemy NFZ wynikają z tego, że ma stosunkowo niewielkie środki na nieograniczoną liczbą świadczeń – przekonywał przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Krzysztof Bukiel. Brak środków będzie katastrofą każdego systemu – mówiła Maria Ochman z Solidarności.
Odnosząc się do pomysłu zlikwidowania NFZ Bukiel powiedział, że likwidowanie instytucji, które źle działają, nie prowadzi do uzdrowienia sytuacji; trzeba się zastanowić, skąd się biorą ich problemy.
– To, że NFZ źle działa, to nie kwestia ludzi, którzy tam pracują, ale warunków, które zostały mu narzucone. Po pierwsze: stosunkowo niewielka ilość pieniędzy publicznych i obowiązek sfinansowania nieograniczonego zakresu świadczeń. W takiej sytuacji trzeba limitować świadczenia – podkreślił. Jego zdaniem PiS chce powołać nową instytucję, która działać ma na takiej samej zasadzie jak obecnie NFZ. – Oni też będą limitować świadczenia zdrowotne. Jeśli zderzą się ze zbyt małą ilością pieniędzy w stosunku do potrzeb, to będą musieli limitować.
W jego ocenie trzeba się raczej zastanawiać, jak eliminować wady NFZ. Jako podstawową wadę wymienił niezbilansowanie nakładów z wydatkami.
– Jeśli stwierdzamy, że ilość pieniędzy jest ograniczona, to wiadomo, że nie zapewnimy nieograniczonej liczby świadczeń. Więc zastanówmy się, na co te pieniądze powinny przede wszystkim pójść – mówił. Jego zdaniem trzeba określić priorytety, a za część świadczeń wprowadzić współpłacenie.
– Wprowadzenie współpłacenia zahamuje wydawanie pieniędzy na rzeczy niepotrzebne. (…) Są świadczenia zdrowotne, które są nadużywane. Jeśli z tym się nie uporamy, to nie będzie zbilansowania – mówił. Jako koleją wadę NFZ wskazał niemerytoryczne wycenianie świadczeń. W jego ocenie dziś NFZ wycena świadczenia „z powietrza".

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Także przewodnicząca sekretariatu zdrowia NSZZ „Solidarność” Maria Ochman mówiła, że trzeba przede wszystkim zdiagnozować przyczyny, dla których obecny system się załamał. Jej zdaniem składka zdrowotna od początku była za niska. Wyraziła obawę, że brak środków będzie katastrofą każdego systemu. Powiedziała, że sytuacja w Polsce powoduje, że składki nie rosną, że ucieka się w „szarą strefę”, jeśli chodzi o zatrudnienie. Podkreśliła, że przy wysokim bezrobociu i nagminnym wykorzystywaniu tzw. umów śmieciowych pieniędzy w systemie zawsze będzie za mało.

Źródło: TVN24. Obejrzyj…;RynekZdrowia.pl. Czytaj dalej…

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].